Rok IX. Nr. 231 | Sosnowiec, piątek 24 sierpnia 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

CZY BĘDZIE WOJNA?

Samoloty japońskie przy pracy

MOSKWA, 23. 8. Strona sowiecka przeszła w sprawie kolei wschodnio - chińskiej do zdecydowanej kontrofenzywy dyplomatycznej i prasowej. Wobec aresztowania jeszcze 16-tu urzędników sowieckich w Mandżurji konsul sowiecki w Charbinie złożył energiczny protest u władz mandżurskich, domagając się natychmiastowego zwolnienia wszystkich 38 aresztowanych w ostatnich miesiącach obywateli sowieckich. Protest zarzuca, że aresztowania i rewizje odbyły się bez należnych formalności, oraz zawiera twierdzenie, że aresztowani są bici przez policję. Wszystkie pisma zamieszczają depesze z Charbina, według których aresztowani w Mandżurji kolejarze są bici i torturowani przez służących w policji mandżurskiej białogwardzistów, celem wydobycia od nich przyznania się do niepopełnionych przestępstw.

MOSKWA, 23. 8. Źródła sowieckie donoszą o ożywionej działalności japończyków w Mongolji wewnętrznej. Samoloty japońskie dokonują zdjęć lotniczych nad szeregiem miejscowości m. in. nad miastem Kaugan. Emisarjusze japońscy prowadzą ożywioną propagandę wśród książąt angolskich. Ostatnio według tych źródeł odwiedzili Mongolję wewnętrzną attache wojskowi St. Zjednoczonych i W. Brytanji przybyli z Pekinu.

Wampir z Łowicza

skazany na 15 lat więzienia

WŁOCŁAWEK, 23. 8. Późną nocą zapadł wyrok w sprawie t. zw. „wampira z Łowicza" 21-letniego Tadeusza Ensztajna. Sąd uznał go winnym zbrodni w trzech wypadkach, natomiast uniewinnił go z pozostałych zarzutów.

Za zamordowanie Marji Lisieckiej Ensztajn skazany został na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry Perzynówny na 15 lat więzienia, a za usiłowanie zniewolenia Anieli Okruchówny na 2 lata więzienia. Sąd skazał Ensztajna łącznym wyrokiem na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. 13-miesięczny areszt śledczy nie został zaliczony na poczet kary.

Ponieważ prokurator domagał się skazania „wampira" na dożywotnie więzienie, z tej strony należy się spodziewać zaskarżenia wyroku do wyższej instancji.

Amnestja

BERLIN, 23. 8. Z Monachjum donoszą o wypuszczeniu na mocy amnestji 1860 więźniów pospolitych i politycznych.

Paszport aryjski

BERLIN, 23. 8. Nakładem urzędu stanu cywilnego wydany został t. zw. Ahnenpass. W akcie tym mają być wykazane wszystkie dokumenty, stwierdzające aryjskie pochodzenie posiadacza.

Arabscy hitlerowcy

JEROZOLIMA, 23. 8. PAT. Na ulicach Haiffy ukazały się plakaty w języku arabskim opatrzone znakiem swastyki, nawołujące ludność arabską do bojkotu żydów.

Profesor Cosyns leci do Paryża

WIEDEŃ, 23.8. Wczoraj przybył samolotem z Jugosławji do Wiednia profesor Cosyns wraz ze swym towarzyszem.

Dziś o godz. 11-ej rano goście belgijscy odlecieli samolotem w dalszą drogę do Paryża.

Niemcy prowadzą nadal w wyścigu kolarskim Berlin—Warszawa

POZNAŃ, 23.8. (wł.) W dniu dzisiejszym odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.

W drugim etapie na trasie Piła — Poznań (103 klm.) zwyciężyli również niemcy.

Finisz drugiego etapu odbył się na stadjonie w Poznaniu, w obecności 8000 widzów.

Pierwszy wpadł na metę niemiec Schellen, w czasie 3:21:30, 2) Hauswald o 2 sekundy wtyle.

Trzecie miejsce zajął polak Kiel basa — 3:22:24.8. Następnie pięć miejsc zajęli niemcy.

Więcek ukończył bieg na 8 miejscu, 10 miejsce zajął Konopczyński 12 Starzyński w czasie 3:25:9.3.

Olecki zajął dopiero 13 miejsce w czasie 3:28. Lipiński zajął 22 miejsce, Igo przybył na 23 miejscu, Michalak ukończył bieg jako 26.

Zespołowo w dalszym ciągu prowadzą niemcy, mając przeszło 3 go dziny przewagi.

Zamknięci wśród ścian z gazem łzawiącym

ATLANTA (Stan Georgia), 23.8. Władze więzienne potwierdzają wiadomość, iż Al Capone wraz z innymi więźniami przewieziony będzie do nowego więzienia na wyspie Alcatraz w zatoce San Francisko. Więzienie to jest tak urządzone, iż ucieczka z niego jest niemożliwa. Al Capone, podobnie jak inni więźniowie, przebywać będzie w celi, której ściany zawierają gaz łzawiący.

Potwór poznański pod terorem współwięźniów

POZNAŃ, 23. 8. Przebywający w odosobnionej celi więzienia poznańskiego potworny morderca Fr. Lange, wzbudza swą osobą w całem więzieniu strach i pogardę wśród współwięźniów, którzy w czasie codziennego spaceru mając możność widzenia go na podwórzu więziennem nie szczędzą mu przytem szturchańców i obelg.

Na wiadomość o potwornej zbrodni „wampira", więźniowie tamtejsi usiłowali w pierwszej chwili dokonać samosądu na mordercy, straż więzienna jednak zamiar ten udaremniła. Nie było dotąd w Poznaniu wypadku, ażeby więźniowie kie dykolwiek gardzili współtowarzyszami niedoli, nawet chociaż ten miałby na sumieniu życie ludzkie. Obecnie jednak kiedy dowiedziel się jaki to zwierz w ludzkiem ciele jest między nimi i oni nawet z piętnem przestępstwa na czole — odsunęli się odeń z pogardą i obrzydzeniem.

Na „wampira" nie wpływa to jednak zupełnie, jest on zawsze w dobrym humorze, ironicznie uśmiechnięty, stara się nawet żartować z dozorcami, chętnie opowiada jąc o szczegółach swego potwornego czynu. (Zaiste wisielczy humor...).

Usprawiedliwia on się w ten sposób, że działał w napadzie szału i że rzekomo ś. p. Nowicka miała go do awantury sprowokować. Przeprowadzona sekcja zwłok nie wykazała, ażeby zamordowana przed śmiercią była otruta, wobec czego prawie za pewnik uchodzi, że potworny zbrodniarz w czasie snu poderżnął jej gardło, a następnie piłą odciął głowę. "Wampir" nadal twierdzi, że zabił ją uderzeniem krzesła w głowę, a dopiero później kiedy skonstatował, że już nie żyje, zabrał się do ćwiartowania zwłok.

Do udowodnionych mu już niemal innych morderstw, zupełnie się nie przyznaje, albo wykrętnie tłumaczy, że nikogo dotąd nie zabił, a o ile były jakieś wypadki śmierci, to raczej znajome jego popełniały samobójstwa, zupełnie bez jego wiedzy, jak również i udziału.

— ...Byłem przystojny chłop... — mówi z humorem Lange, — to też nic dziwnego, że baby za mną szalały...

Pomimo jednak tych wykrętnych opowiadań „wampira" śledztwo coraz bardziej zacieśnia się wokół jego osoby i lada godzina należy oczekiwać sensacyjnych wyników tegoż.

Zjazd 800 geografów

z całego świata w Warszawie

WARSZAWA, 23.8. Dziś o godz. 11 rano w pięknie udekorowanej zielenią i flagami wielkiej auli Politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego. Na uroczystość przybył prezydent Ignacy Mościcki, minister oświaty Jędrzejewicz, przedstawiciele rządu, sejmu, senatu oraz grono profesorów wyższych uczelni. Olbrzymią salę wypełnili delegaci 37 krajów przybyli licznie na zjazd.

Pierwsze przemówienie wygłosił prof. Bowman, witając kongres. Następnie przemawiał minister oświaty Wacław Jędrzejewicz. Powitał on zjazd w imieniu rządu polskiego, wspominając o zasługach polaków położonych w dziedzinie geografji o licznych polskich podróżnikach, którzy dokonali szeregu odkryć.

Skolei przemawiali delegaci zagranicznі, prof. Romer w imieniu delegacji polskiej, oraz jako prezes komitetu wykonawczego kongresu.

Po ukończeniu uroczystości otwarcia prezydent R. P. w otoczeniu przedstawicieli władz oraz członków kongresu udał się do gmachu nowej kreślarni Politechniki, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie trzech wystaw kartograficznych, w tem dwóch polskich.

Z Polski bierze udział w kongresie 305 osób. Razem z gośćmi zagranicznymi daje to imponującą liczbę nie licząc rodzin przybyłych geogra fów.

O godz. 6 wieczorem prezydjum i członkowie kongresu zostali przyjęci na zamku królewskim przez prezydenta R. P.

Jutro rozpoczynają się obrady komisyjne kongresu.

Obrady kongresu potrwają do dnia 31 bm. Po kongresie uczestnicy wezmą udział w czterech wycieczkach po Polsce.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PRZED NOWĄ WYMIANĄ WIĘŹNIÓW Z ROSJĄ.

WILNO, 23.8. Rokowania w sprawie wymiany więźniów politycznych z Sowietami są na dobrej drodze. W połowie września nastąpić ma wymiana więźniów w rejonie Kołosowa. Jak już donosiliśmy, Rosja ma wydać około 10 księży, zaś Polska wyda 26 działaczy komunistycznych.

BALDUR V. SCHIRACH ZABITY?

WIEDEŃ, 23.8. We Wiedniu rozeszły się pogłoski, jakoby Baldur v. Schirach przywódca młodzieży hitlerowskiej w Niemczech zginął zastrzelony przez tajną policję niemiecką na podstawie wyroków śmierci, wydanych i przeprowadzonych w dniu 30 czerwca.

Dotąd nie zdołano stwierdzić prawdziwości tej wiadomości. W każdym razie wydaje się dziwne, że od 11 sierpnia br. zaginął Baldur v. Schirach bez wieści.

REWOLTA W HISZPAŃSKIEJ MARYNARCE WOJENNEJ.

MADRYT, 23.8. O rewolcie wśród hiszpańskiej marynarki wojennej donoszą następujące wiadomości: W Kartaginie, hiszpańskim porcie wojennym, przytrzymano grupę marynarzy, zajętych czytaniem gazety komunistycznej, wychodzącej w Madrycie. Wobec istniejącego zakazu czytania przez marynarzy lub wojsko, jakichkolwiek dzienników lub pism antyrządowych, natychmiast wytoczono winnym dochodzenie dyscyplinarne, co następnie wywołało wśród załogi bunt i wypowiedzenie posłuszeństwa.

W związku z powyższem minister wojny wydał dekret, obostrzający istniejącą ustawę o zakazie czytania pism i wprowadzający również zakaz dla członków marynarki wojennej oraz pracowników w arsenałach, należenia do jakiejkolwiek organizacji politycznej.

HANDEL ŚWIATOWY KURCZY SIĘ.

GENEWA, 23.8. Według danych statystycznych biura ligi narodów, wartość handlu światowego w czerwcu br. wyrażona w złocie, jest nieco niższa niż w maju rb., a koło 4 proc. niższa, niż w czerwcu 1933 r.

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1933 wartość w złocie importu światowego w pierwszym kwartale br. zmniejszyła się o 3.5 proc., a eksportu o 2.4 proc.

Udział poszczególnych kontyngentów w handlu światowym w pierwszym kwartale br., w porównaniu z pierwszym kwartałem 1933 r. przedstawia się następująco:

Europa: Import zmniejszył się o 2 proc., a eksport o 5 proc.

Azja: Import zmniejszył się o 7 proc., a eksport zwiększył się o 4 proc.

Ameryka Półn.: Import zmniejszył się o 4 proc., a eksport wzrósł o 1 proc.

Ameryka Połud.: Import zmniejszył się o 9 proc., a eksport wzrósł o 1 proc.

KRWAWY PORACHUNEK BANDYCKI.

MONTREAL, 23.8. Członkowie świata podziemnego dokonują często porachunku między sobą.

Wypadek taki wydarzył się w Montreal, gdzie gangsterzy zastrzelili swego byłego wspólnika Charlesa Feigenbauma.

Na jednej z najruchliwszych ulic Feigenbaum wysiadł ze swojego samochodu, wtedy zbliżyli się do niego dwaj mężczyźni, jadący za nim cały czas i oddali kilkanaście strzałów rewolwerowych.

Feigenbaum osunął się śmiertelnie ranny na ziemię, zaś napastnicy zbiegli. Jak się okazało, Feigenbaum wystąpił niedawno z szajki przemytników środków odurzających, którzy dokonali na nim zemsty.

Ślady szajki prowadzą do Chicago, dokąd policja skierowała też natychmiast kroki śledcze.

Tajemnica „potwora” z Loch Ness wyjaśniona

Dwudziestu dwu fotografów, bawiących nad jeziorem Loch Ness wyłącznie w tym celu, aby dokonać zdjęć „węża morskiego“, którego tylu świadków widziało na własne oczy, stwierdziło zapomocą aparatów fotograficznych, że jednak pogłoski były prawdziwe. Na powierzchni wody unosił się rzeczywiście jakiś olbrzymi potwór z małą głową, co utrwaliły płyty i filmy aparatów.

A zatem jak jest naprawdę? Czy nie należałoby zająć się tą kwestją z naukowego punktu widzenia? Zagadnienie to rozstrzygnął angielski urząd marynarki twierdząco. Tak jest — czas najwyższy, aby zajrzeć prawdzie w oczy. Niejaki major Whiles zaproponował utworzenie pewnego rodzaju tajnej „komisji wężowej“. — W tajemnicy przed prasą i opinją zebrał 12-tu kolegów - oficerów, którzy zdecydowali się poświęcić swój urlop dla bliższego badania niepokojącej zagadki. Coprawda, większość oficerów zapatrywała się na istnienie węża morskiego w Loch Ness bardzo sceptycznie. Nie mogły ich przekonać nawet zdjęcia fotografów amerykańskich. Wietrzyli w nich poprostu trick reklamowy.

Po pewnym czasie wrócili oficerowie z wyprawy. Nie mieli już tak sceptycznych uśmiechów. Fotografje były ścisłe. Lecz i tak cel wyprawy został całkowicie osiągnięty. Ale wynik badań był jednak zupełnie inny, aniżeli ogólnie przypuszczano, nawet wbrew przewidywaniom członków komisji.

Przedewszystkiem oparto obserwacje na pewnym logicznym systemie, który przyśpieszył odsłonięcie tajemnicy.

Ustalono, że przedewsystkiem „zwierzę“ ukazywało się zawsze na tej samej przestrzeni i kołysało się na falach. Po drugie nigdy nie płynęło przeciw prądowi, przeciwnie, poddawało się każdemu ruchowi fal. Korpus, który się ukazywał, nie był pokryty żadną łuską, jak chcieli to widzieć ludzie o bujnej fantazji.

Takie sprawozdanie wysłali oficerowie do urzędu marynarki w Londynie już po kilku pierwszych dniach obserwacyj, domagając się, aby przesłano na miejsce doświadczonych nurków.

Co widzieli nurkowie w głębi wody?

Z Londynu przysłano doskonale wyposażoną łódź i rutynowanych nurków. Przyznać należy, że ci przygotowani na wszystko ludzie byli nieco zdenerwowani, gdy opuszczali się poraz pierwszy w głębię wód, stanowiącą „mieszkanie potwora“, z którym mieli się wkrótce spotkać oko w oko.

Ich raport jednak wprawił w zdumienie oficerów. Brzmiał on następująco:

„Widzieliśmy długi, wyciągnięty kadłub, który poruszał się wraz z falami zupełnie wolno. Niewątpliwie istota ta była... z materjału. To, co uważano powszechnie za małą szpiczastą głowę, było poprostu zakończeniem szczątków samolotu. Unosił się on w głębokości 3 m. pod powierzchnią wody, podtrzymywany widocznie gazem w jednej z komór“.

Druga eskapada nurków, zatrudnionych od 20-tu lat w marynarce, zidentyfikowała nawet model zestrzelonego samolotu.

„Jest to „typ II Parseval - Bradtl“, używany przeważnie podczas wojny przez marynarkę niemiecką — oświadczyli nurkowie z całą pewnością. — Gondola oderwała się od aparatu i leżała na dnie, połączona luźnie jedną liną stalową z powłoką aparatu, którego kadłub krążył z tego powodu w jednem miejscu. Staraliśmy się zbadać gondolę, lecz pozostały z niej tylko szczątki, tak bardzo uległa zniszczeniu pod działaniem wody. — W jednem miejscu odcyfrowaliśmy jeszcze litery i cyfrę „MP 3“, albo „MP 5“.

W ten sposób niepokojąca, sporna zagadka potwora z Loch Ness, którego uważano ogólnie za węża morskiego — została wreszcie odcyfrowana, dzięki gruntownym badaniom fachowym. Szczelnej komorze gazowej, przy pomocy której zdruzgotany aparat wypływał na powierzchnię wody, zawdzięczać należy legendę o potworze morskim.

Pozostaje jeszcze jedna tajemnica do odsłonięcia: dlaczego w aktach niemieckiej marynarki niema zupełnie wzmianki o samolocie „MP 3“ albo „MP 5“? A poza tem, w jaki sposób dostał się aparat na wody Loch Ness? Czyżby istniało tam połączenie z oceanem? Dalsze badania odsłonią zapewne i tę zagadkę.

Teściowa w opałach

Pisma węgierskie donoszą o ciekawym procesie, jaki rozegrał się niedawno w Budapeszcie.

Młoda para zaślubionych, państwo Munkos, postanowiła jeszcze przed ślubem, że zamieszka pod wspólnym dachem z matką panny młodej. Tak się też stało. Wkrótce po ślubie stwierdził jednak pan Munkos, że pożycie z teściową pod jednym dachem jest zgoła niemożliwe. Starsza pani zatruwała mu życie bezustannem gderaniem, złośliwemi uwagami i docinkami. Doprowadzony do rozpaczy zięć zwrócił się o pomoc do sądu. Rozprawa sądowa obfitowała w niebywałe momenty humorystyczne. Przewodniczący postawił m. in. następujące pytania:

— Od której godziny rano zaczyna mówić teściowa? Kiedy ona przestaje mówić? Kiedy następują ewentualne pauzy? O której godzinie kładą się wszyscy spać, kiedy wstają? Jak długo mgli pozostawać młodzi małżonkowie sami?

Po odpowiedziach na te pytania, z których wynikało, że teściowa mówiła za dużo i że młodzi małżonkowie musieli znosić ciągle jej towarzystwo, sąd zawyrokował:

„Teściowa powinna jak najmniej mówić, a bezwarunkowo nie powinna wtrącać się do spraw młodych małżonków“.

Ten salomonowy wyrok nie zadowolił jednak pana Munkosa. Przezorny małżonek prosił sąd o dokładne określenie tego, co wolno mówić teściowej, gdyż inaczej rozpoczną się na nowo żarliwe spory i kłótnie.

Sędzia, człowiek, jak widać, doświadczony, uczynił zadość życzeniu oskarżyciela i sprecyzował swoją opinję, a zarazem decyzję w tych słowach:

„Teściowa, przebywająca stale w domu swego zięcia, powinna ograniczać się do powiedzenia rano „dzień dobry“, a wieczorem — „dobranoc“. Pozatem przysługuje jej tylko prawo odpowiadania na pytania“.

Aresztowanie min. Bachingera

WIEDEŃ, 23.8. Nagłe aresztowanie b. ministra austrjackiego Bachingera, który należał do Landbundu, a w ostatnich czasach zaczął kokietować z ruchem hitlerowskim wywołało we Wiedniu sensację.

Władze austrjackie przejęły przed kilku dniami szereg listów, z których wynika, iż Bachinger utrzymywał ścisły kontakt z centralą hitlerowską w Monachjum.

Jak wiadomo rozwiązały władze austrjackie formację chłopów austrjackich, t. zw. Bauernwehr, odebrawszy jej broń. Bachinger był swego czasu ministrem rolnictwa w gabinecie Burescha, potem zaś sekretarzem państwowym w ministerjum rolnictwa w gabinecie Dollfussa.

NOWA SEKTA POGAŃSKA W NIEMCZECH.

BERLIN, 23.8. Zawiązała się tu nowa sekta religijna pod nazwą nordyckie zrzeszenie religijne, które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucając wszelkie idee o zbawieniu w życiu pozagrobowem.

Napadnięty ojciec poznaje w zamaskowanych bandytach rodzonych synów

CHICAGO, 23.8. Do pewnego wyszynku napojów wyskokowych w Chicago, w którym John Woźniak pił właśnie szklankę piwa, wpadli dwaj zamaskowani bandyci.

— Ręce do góry! Odwrócić się! — padł rozkaz.

Woźniak, właściciel baru, oraz dziesięciu gości posłuchało natychmiast groźby. Bandyci rzucili się na rabunek kasy, w której znajdowało się zaledwie 3 dolary i zabrali się do rewizji obecnych.

Jeden z nich doszedł do Woźniaka. Mężczyźni wpatrywali się w siebie bez słowa. Lecz twarz Woźniaka nie wyrażała panicznej trwogi, jak można było oczekiwać tego w podobnej sytuacji, lecz — niewysłowione zdumienie.

— Mocny Boże! — zawołał, odzyskując zwolna mowę. — Ależ to mój syn. John!

Na te słowa zbliżył się drugi gangster i spojrzał Woźniakowi w oczy, ten zaś miał wyraz twarzy człowieka, który śni i nie może się z tego koszmaru przebudzić.

Nagle ciszę wyczekiwania przeszył drugi okrzyk Woźniaka:

— A to przecież mój syn Henryk.

Wykrzyki ojca przerwał silny i niespodziewany cios, zadany mu w głowę przez rodzonego syna - bandytę.

Ogłuszony uderzeniem Woźniak na wpół martwy padł na ziemię. Bandyci rzucili się do ucieczki. Ani ojciec, ani policja nie zdołali ich dotychczas odszukać.

Dyplomacja czy faktorstwo?

Czy prasa „narodowa" jest prasą narodową?

Opinja polska została bardzo niemile zdziwiona nieoczekiwaną interwencją ambasadora francuskiego w Warszawie u władz polskich na rzecz uwięzionych dyrektorów zakładów żyrardowskich.

Bo i jakże to rozumieć? Z polecenia władz sądowych polskich zostali osadzeni w areszcie dyrektoro wie Żyrardowa za dopuszczenie się szeregu przestępstw natury kryminalnej, jak to: nadużycia podatkowe, działanie na szkodę skarbu państwa, straszliwy, nieludzki wyzysk robotników polskich, wyzysk małoletnich, zatrudnianych w fabryce bezpłatnie pod płaszczykiem „nauki" „terminowania" i t. d.

Zdawałoby się, że jest to rzecz zupełnie normalna, sprawa między przedstawicielami francuskiego kapitału a polskim sądem, stojącym na straży porządku, w obronie sprawiedliwości. Naraz ambasador potężnego i zaprzyjaźnionego mocarstwa, będący przedstawicielem i rzecznikiem państwa francuskiego, interwenjuje oficjalnie na rzecz obywateli francuskich, którzy dopuścili się zwyczajnych przestępstw ściganych przez kodeks karny.

Coś tu jest nie w porządku. Pytamy, gdzie kończy się dyplomacja, a gdzie zaczyna się faktorstwo?

My tu w Zagłębiu pamiętamy niejedną podobną interwencję dyplomacji francuskiej w pierwszych latach naszej państwowości i odbudowy, ale było to przed rokiem 1926.

Polska nie była jeszcze tak silną, solidowana, tak mocna, pozatem ministrami spraw zagranicznych Polski byli wówczas ludzie z obozu kamerdynerów kapitału francuskiego!

Teraz mamy rok 1934! Ósmy rok rządów mocnej i pewnej ręki, okres wyzwolenia się całkowitego Polski z powijaków opieki francuskiej i wasalstwa francuskiego! O tem nie powinni zapominać francuscy dyplomaci. Nauczymy ich rozróżniania dyplomacji, czyli reprezentowania interesów państwa od faktorstwa, czyli reprezentowania interesów grupki kapitalistów - rekinów!

Przy sposobności poruszymy jeszcze jedną sprawę:

Endecka „Gazeta Warszawska" a za nią, jak za panią matką i nasz „Kurjer Zachodni", umieszczają coraz częściej nieoczekiwane przez opinję polską artykuły w obronie złodziejskich dyrektorów - francuzów z Żyrardowa.

Ta kampanja, prowadzona w interesie kapitału zagranicznego, uprawiającego zwyczajny rozbój w przemyśle polskim, a wbrew interesom polskiej gospodarki narodowej i polskiego robotnika, ta kampanja musi zadziwić i zaniepokoić każdego uczciwego polaka, dobrego patrjotę.

W czyim interesie się to robi, kto i ile za to płaci? Czy wysługiwanie się wrogom państwa i społeczeństwa polskiego jest zadaniem prasy narodowej? Tych kilka nie pokojących pytań przychodzi na myśl każdemu, kto czyta te faktorskie artykuły w prasie endeckiej.

Przed walką o challengeowy puhar

Zaledwie parę dni dzieli nas od największej próby, przez którą przejdzie nasze lotnictwo sportowe, a mianowicie od „Challenge de Tourisme Internationale". Wielkie te międzynarodowe zawody zgromadzą elitę państw lotniczych Europy, będą zażartą walką czołowych pilotów i emocjonującym turniejem po wietrznym o palmę pierwszeństwa w lotnictwie sportowem.

W dn. 28 sierpnia nastąpi oficjalne otwarcie zawodów, które trwać będą bez przerwy do 16 wrześ nia, kiedy to wyłoni się osoba zwycięzcy turnieju.

W „Challengeu" weźmie udział 5 państw, a mianowicie: Francja, Włochy, Niemcy, Czechosłowacja, no i wreszcie Polska, która jest organizatorką zawodów.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że liczba zgłoszeń jest skromna. To pozór jednak tylko Prócz Anglji, która, choć już drugi Challenge z rzędu opuszcza, to jednak miałaby niewątpliwie w nim dużo do powiedzenia, państwa zgłoszone do zawodów stanowią elitę konkurentów.

Jest to najlepszym dowodem, jak trudne są warunki „Challengeu" jak wielkie wymagania stawiają w pierwszym rzędzie konstruktorom, skoro tylko te państwa, które istotnie mogą wnieść coś nowego w tej dziedzinie, zgłaszają swój współ udział w zawodach.

Polska staje do tego wielkiego turnieju powietrznego po raz trzeci.

Pierwszy raz w r. 1930 lotnicy nasi, zgłoszeni w liczbie dwunastu uplasowali się na dalszych miejscach. Jedynym polakiem, który osiągnął nagrodę, był pilot Płończyński, który zajął XIX miejsce. Zważywszy, że był to pierwszy występ naszego młodziutkiego lotnictwa sportowego na arenie międzynarodowej, oraz, że od VI do XIX nagrody były sobie równe — wynik ten należało uznać za zadawalający.

Następny „Challenge" w r. 1932 to pełny triumf Polski. Pierwsze miejsce Żwirki i Wigury wszyscy zawodnicy polscy na nagrodzonych miejscach, ekipa polska zdobyła zespołowo pierwsze miejsce i nagrodę polskiego ministra komunikacji — oto rezultaty, które przeszły najśmielsze oczekiwania.

Ten sukces zaskoczył w równej mierze opinję polską, co i zagranicę. Na nasze lotnictwo lekceważone dotychczas, lub w najlepszym razie nieocenianie, zwrócono baczną uwagę, zaczęto się z niem liczyć i brać poważnie w rachubę. Jednocześnie triumf Żwirki włożył na Polskę, w myśl regulaminu, obowiązek zorganizowania następnych zawodów.

Czy uda się lotnikom polskim powtórzyć swój sukces sprzed 2 lat, czy zdołają zwyciężyć w tym roku?

Odpowiedź na to pytanie jest dziś niemożliwa. Stawianie horoskopów jest w każdej dziedzinie sportu rzeczą zawodną, tembardziej w lotnictwie, tembardziej w tak wyrównanej konkurencji, jak „Challenge".

Konkurencja w r. b. zapowiada się specjalnie ostra, walka będzie wyjątkowo zacięta.

W pierwszym rzędzie stoczą walkę w Polakami Niemcy i Włosi, jedni i drudzy dyszący żądzą rewan żu za rok 1932, kiedy to zwycięstwo Żwirki, pozbawiło najpierw pierwszych, potem drugich szansy wygranej.

Niemcy, trimfatorzy z lat 1929 i 1930 stawali jako stuprocentowy faworyt. Zwycięstwo w r. 1932 zabrałoby im puhar na własność, jako już dwukrotnie przedtem zdobyty.

Włosi przysłali ekipę bardzo wyrównaną, na niezwykle szybkich i zwrotnych maszynach Czołowy ich pilot Colombo, był przez jakiś czas leaderem zawodów, miał lepszą punktację od Żwirki.

Kto wie, jak potoczyłaby się los sy „Challenge'u" gdyby nie katastrofy 2 płatowców włoskich, dające niezbyt pochlebne świadectwo konstruktorom i co za tem idzie kategoryczny rozkaz ministra Balbo wycofujący ekipę włoską z zawodów.

Podobno Colombo, otrzymawszy ten rozkaz, płakał. Prawda to, czy plotka — mniejsza z tem. Jedno jest pewne, że zarówno on, jak i wszyscy piloci włoscy, dołożą wszel kich starań, by wyrwać w r.b. konkurentom palmę pierwszeństwa.

Pomiędzy Polską, Niemcami i Włochami rozegra się więc najzacięższy bój o zwycięstwo. Nie należy jednak pomijać udziału Francji i Czechosłowacji.

Piloci francuscy nie wykazali się w historji „Challenge'u" dotych czas żadnemi sukcesami. Jak słychać przygotowują się do tegorocz nych zawodów szczególnie starannie. Ekipa czeska składa się z samych starych, wypróbowanych pilo tów. Dwaj z nich lecą na maszynach polskiej konstrukcji „R.W.D. 9". Czesi posiadają bardzo dobre lotnictwo, poszczycić się mogą pierwszorzędnemi rezultatami na arenie międzynarodowej, choć więc w Challenge'u nie odegrali dotych czas żadnej roli, nie należy ich lekceważyć.

Jak widzimy więc konkurencja jest dalece wyrównana, że nietylko dziś, ale do ostatniej niemal chwili ukończenia zawodów trudno jest ty pować zwycięzców.

Kulminacyjnym punktem zawodów, mimo niewątpliwe emocje, jakie przyniosą próby techniczne, będzie raid okrężny po Europie na tra sie około 10.000 klmtr. Odcinek tej trasy wiedzie również i przez północną część Afryki, po raz pierw szy w historji „Challenge'u".

Polska zgłosiła do zawodów 11 samolotów, a mianowicie: 6 typu „RWD 9", będącego ulepszonym i zmienionym nieco wariantem słynnych „RWD 6", oraz 5 samolotów „P.Z.L. 26", wykonanych przez Państwowe Zakłady Lotnicze. Niestety ostatnio jeden z samolotów „RW D 9 uległ katastrofie przy ćwiczeniach i został z zawodów wycofany, to też do „Challenge'u staje ostatecznie tylko 10 maszyn.

Za kilka dni więc będziemy mieli możność widzieć aparaty i zawodników, biorących udział w zawodach, gdyż zatrzymają się na lot nisku w Katowcach oraz przelecą nad Zagłębiem.

Wilhelm II w przeszłości

Wilhelm II znany był ze swej impulsywności, głośnego zachowania, nieogl ędności w doborze wyrażeń i gestów. Poza i aktorska maniera nie opuszczały go ani na chwilę, gdy występował publicznie. Jedną z ulubionych manji b. cesarza była cytowanie i opowiadanie anegdot, niezawsze a raczej najczę ściej bardzo kłopotliwych dla otoczenia. Chęć imponowania wszystkim, popisy wanie się swoją wiedzą rzekomą we wszystkich dziedzinach, jawny dyletantyzm uprawiany dla bluffu imponowały tylko tym, którzy nie znali cesarza bliżej. Najbliższe jego otoczenie sądziło go bardzo surowo i nie żywiło żadnych złudzeń co do walorów indywidualnych władcy. Kiedyś, podczas manewrów pod Hanowerem, gdy dywizja kawalerji miała przystąpić do ataku pod dowództwem samego cesarza, generalny inspektor k a w a l e r j i niemieckiej odezwał się do otaczających go oficerów, wśród których znajdowali się również attaches wojskowi państw obcych: „Teraz Jego Cesarska Mość pokaże nam, jak nie należy prowa dzić kawalerji".

Wilhelm II nie liczył się z wrażeniem, jakie mogą sprawić na obecnych jego „kawały" często wcale niewybredne. Potrafił on kiedyś, podczas cercleu dworskiego wziąć za ucho sekretarza stanu i wyprowadzić go na taras pałacowy. Komu mogło wpaść do głowy, że dobrym żartem będzie unurzanie w śniegu pułkownika gwardji! Do historji np. przeszedł „kawał" z generałem v. Hahnke, któremu Wilhelm polecił przebrać się w sukienkę baletnicy i odtańczyć pas baletowe. W charakterze b. cesarza godziły się cechy urwipolcia, bursza, junkra.

——o()o——

Wiadomości radjowe

TYDZIEŃ RADJOWY DZIECI I MŁODZIEŻY OD 26 SIERPNIA DO 1 WRZEŚNIA.

Dzieci lubią zwiedzać nieznane okolice kraju, a często lubią również słuchać opowiadań starszych o dalekich miejscowościach. Zapewne więc ucieszy je pogadanka p. Aleksandra Janowskiego, który w poniedziałek o godz. 17 opowie im o swej wycieczce na Barania Górę u stóp której wypływa królowa naszych rzek — Wisła.

W ramach audycyj przeznaczonych dla dzieci najmłodszych nadany zostanie we wtorek o godz. 13.05 wesoły i pouczający zarazem obrazek sceniczny pióra Rostafińskiej — Choynowskiej p. t. „W starym sadzie". Z obrazka tego dowiedzą się dzieci, jak to drzewa, grusze, jablonie, śliwy, chciały upodobnić się do ludzi — i zaczęły sprzeczać się, które z nich jest ważniejsze. Dzieci razem z niemądremi drzewami przekonają się, że każdy spełnia na swem miej scu pożyteczną rolę.

Każdy, kto widział mapę Europy, zauważył na górze dziwny półwysep podobny do tygrysa. Wujaszek Ładosz zwiedził w czasie wakacyj ten kraj i we środę o godz. 17 podzieli się z grzecznemi dziećmi wrażeniami z podróży do Stokholmu na polskim statku. Trzeba słuchać tej pogadanki, bo można z niej dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o tym pięknym kraju.

Znany bajkopisarz p. Benedykt Herz opowie dzieciom we czwartek o godz. 13.05 swą przygodę z pieskiem Brysiem który z otwartego wroga stał się jego przyjacielem. Dzieci powinny z tej pogadanki wziąć wzór, jak należy obcho dzić się ze zwierzętami, aby zyskać ich przywiązanie, a nawet miłość.

Wreszcie w sobotę 1 września o godz. 17 nadana będzie ze Lwowa transmisja „Wesołej audycji dla dzieci".

Demonstracje bezrobotnych w Dąbrowie

Prowodyrami ekscesów komuniści - żydzi

Demonstracje „szybikarzy“ to jest tych, którzy trudnili się nielegalnem wydobywaniem węgla z bieda - szybów wczoraj w Dąbrowie znów się powtórzyły. Demonstranci, przeważnie bezrobotni, zebrali się wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed magistratem dąbrowskim, protestując przeciwko wydanemu przez władze administracyjne zarządzeniu o przeprowadzeniu likwidacji bieda - szybów na terenie Zagłębia. Zebrany tłum ludzi wśród okrzyków: „Dajcie nam pracę! My chcemy chleba!“ usiłował wtargnąć na plac magistracki. Policja jednak nie pozwoliła demonstrantom wejść na podwórze, rozpędzając ich przy użyciu pałek gumowych.

Podobne demonstracje usiłowano urządzić przed gmachem urzędu górniczego w Dąbrowie oraz na ulicach miasta. Wśród demonstrantów, oczywiście na tyłach pochodu dało się zauważyć wielu komunistów przeważnie żydów. Prowodyrami więc demonstracyj ulicznych byli komuniści — żydzi, którzy jak zwykle usiłują bezrobotnego robotnika podburzać do ulicznych ekscesów.

ZJAZD POETÓW, PROZAIKÓW I PUBLICYSTÓW WOJ. KIELECKIEGO I CZĘSTOCHOWSKIEGO.

We wrześniu b. r. w Częstochowie odbędzie się wojewódzki zjazd poetów, prozaików i publicystów, który stanowić będzie wstęp organizacyjny do ogólnopolskiego zjazdu we Lwowie, zapowiedzianego na koniec bieżącego roku.

Zjazd częstochowski zgromadzi przedstawicieli wszystkich ośrodków kulturalnych województwa i połączony będzie z inauguracją sezonu teatru Iwona Galla. Pertraktacje z poszczególnemi ośrodkami dobiegają już końca. W związku ze zjazdem bawił w Sosnowcu z ramienia komitetu organizacyjnego zjazdu red. Czesław Otrębski z Częstochowy i na tutejszym terenie przeprowadził cały szereg rozmów zarówno z osobami bezpośrednio zainteresowanemi zjazdem jak i przedstawicielami władz i instytucyj.

Komitet honorowy zjazdu z prezydentem Częstochowy p. Mackiewiczem ukonstytuował się w tych dniach. W skład jego weszli również przedstawiciele z Zagłębia Dąbrowskiego w liczbie kilkunastu osób.

Niezależnie od zgłoszeń udziału w zjeździe, które już wpłynęły na ręce komitetu, spodziewany jest przyjazd wielu znanych pisarzy starszego pokolenia.

Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu udziela p. Czesław Otrębski, Częstochowa, zarząd miejski.

Zatrzymanie dwuch podejrzanych osobników w Sosnowcu

Policja sosnowiecka zatrzymała wczoraj dwuch podejrzanych osobników, którzy nie mieli przy sobie żadnych dokumentów.

Jeden z nich oświadczył, że nazywa się Abracham Rotmil, jest obywatelem niemieckim i pochodzi z Frankfurtu n. Menem. Rotmil wraz z kilkoma towarzyszami wybrali się rzekomo w podróż do Palestyny. Ponieważ nie mieli pewnych dokumentów, wybrali z pośród siebie 2-ch, wręczyli im 450 zł. i do wody i wysłali do konsulatu w Cieszynie Śląskim po brakujące dokumenty.

Wysłannicy zabrali pieniądze i ślad za nimi zaginął. Rotmil i jego towarzysze znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Poczęli błądzić po Polsce, rozłączyli się i każdy na swoją rękę szukał środków do życia.

Drugi zatrzymany osobnik podał, że nazywa się Wacław Kolasiński i pochodzi z Niemiec. Dłuższy czas był w Gdańsku. Przed niedawnym czasem przyjechał do Polski. W Krakowie skradziono mu dowód osobisty. Do Zagłębia przyjechał z Krakowa na rowerze, który kupił za 100 zł.

Obaj zatrzymani do czasu ustalenia ich nazwisk, policja bowiem podejrzewa, że opowiadania ich są wymyślonemi bajeczkami.

Szalony pościg za tajemniczym samochodem w Będzinie

Ulica Zawale w Będzinie była w nocy widownią niezwykłego zajścia.

Od strony Bobrownik pędziło szosą osobowe auto. Kiedy samochód skręcił w ulicę Zawale, z ukrycia wyskoczyli policjanci i usiłowali go zatrzymać. Tymczasem szofer dodał gazu i przejechawszy ulicę, popędził przed siebie.

Za tajemniczem autem rozpoczęła się szalona gonitwa. Pościg uwieńczony został pomyślnym rezultatem gdyż w niespełna godzinę sprowadzono samochód do komisarjatu wraz z czterema mieszkańcami Będzina, przemytnikami kontrabandy z Niemiec. Część przemytu około 50 kg. gałki muszkatałowej — ujęto.

Schwytani przemytnicy odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Są to: 66-letni Jankiel Dreksler (Zawale 14), jego synowie 37-letni Chaim (Zawodzie 9) i 33-letni Szmul Dreksler (Zawale 40) oraz niejaki Motek Glecer (Modrzejowska 48).

Wszyscy skazani zostali na 15.080 złotych grzywny z zamianą na areszt przez 5 miesięcy oraz wysokie koszty sądowe.

Sensacyjne łowy w pociągu

Warszawscy przemytnicy schwytani w Ząbkowicach

Patrolującym po pociągach wywiadowcom śląskiej straży granicznej wpadło w oko kilku osobników, którzy podróżowali stale na linji Ząbkowice — Warszawa.

Po dojściu do przekonania, że mają tu do czynienia z wytwornicą szajką przemytników, niespodziewanie przeprowadzono kontrolę pociągu na linji Katowice — Ząbkowice.

Warszawianin Szachner Komar posiadał sprytnie ukryte w walizach 15 kg. drogiego jedwabiu krawatowego, zaś mieszkaniec Otwocka Enoch Gutkin 5 kg. kamieni do zapalniczek.

Obu elegantów odstawiono do urzędu celnego w Sosnowcu.

Przewidziana dla obu przyjaciół kara wynosi łącznie około 16.000 zł. Czy zapłacą?...

Mieszkanki W. Hajduk siostry Ema, Elżbieta i Magdalena Szarek, dalej Adela Koswal, Marja Wiśniewska i Marja Dweblic, gdy im ostatecznie obrzydła płeć męska, postanowiły się usamodzielnić.

Zorganizowały zatem ruchliwą akcję przemytniczą, zaś wszelki towar chowały w swoich mieszkaniach w W. Hajdukach przy ul. Kochanowskiego 2 i 4. Wszystkiemu jednak przyszedł kres, gdy niespodziewanie całą paczkę nakryła straż graniczna, udowadniając przemyt większej ilości garderoby damskiej, wartości kilku tysięcy złotych.

Mimo tłumaczenia się przemytniczek, jakoby towar zakupiły w poszczególnych firmach katowickich względnie sosnowieckich, co popierały staremi rachunkami, po udowodnieniu im kłamstwa przez samych kupców będą musiały uiścić do oraz przewidzianą karę w łącznej wysokości około 12.000 zł.

Stare monety w kopule Kościelnej w Olkuszu

W czasie remontu i pokrywania kopuły kościelnej kościoła parafjalnego w Olkuszu nową blachą, wewnątrz kopuły robotnicy znaleźli kilka monet polskich i rosyjskich z r. 1840 i 1855, oraz „Czas“ Krakowski z r. 1862. Spowodu zaciekania wody do wewnątrz kopuły, druk gazety trudno odczytać.

KRONIKA

Piątek 24 Sierpień

Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro. Ludwika kr.
Wschód słońca: 4.26
Zachód słońca: 18.26

WARSZAWA.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Piątek, 24 sierpnia.
Koncert zespołowy. 13.15. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Recital fortepianowy. 18.00. Reportaż E. Paciorkowskiego. 18.15. Recital z Poznania. 18.35. Płyty. 18.45. Przegiem morza do ujścia Piaśnicy. 18.55. Jak spędzić święto? 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Arje i pieśni. 19.35. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Skrzynka pocztowa. 20.12. Koncert symfoniczny. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Wiadomości rolnicze. 22.00. Najlepsze lekkoatletki świata. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Piątek, 2 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 14.05. Kiełda zbożowa. 16.00. Koncert popularny. 17.00. Transmisja ze Lwowa. 18.00. Reportaż z Warszawy. 18.15. Koncert na klarnet. 18.35. Rozmaitości. 19.00. Ondraszek, bohater śląskich gór — w pieśni i opowieści. Płyty. 18.45. Feljeton z Warszawy. 18.55. 19.15. Arje i pieśni. 19.35. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Program na dzień następny. 21.12. Transmisja z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z Kielc

NADUŻYCIA W SĄDZIE OKRĘGOWYM W KIELCACH.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Kielcach wykryto nadużycia pieniężne sięgające kilkunastu tysięcy złotych, w związku z czem aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu sekretarz wydziału cywilnego s. o. Antoni Nidecki i urzędnik sekretarjatu Stanisław Krzemiński.

Nadużycia ujawnił prezes sądu okręgowego Lachowicki - Czechowicz, który w związku z tem przerwał swój urlop wypoczynkowy.

(k) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Onegdaj w czasie pracy w fabryce obcasów przy ul. Czarnowskiej w Kielcach, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Siuda Franciszek, zam. przy ul. Śniadeckich 15, któremu maszyna — fryzer ka obcięła u prawej ręki kawałek ciała aż do kości. Rannego przewieziono do szpitala.

(k) **Skradł mu pół wieprza.** Jurecki Zygmunt, zam. w Kielcach przy ul. Częstochowskiej, zameldował, że w nocy złodziej zapomocą wytrycha lub dobranego klucza dostał się do jego sklepu masarskiego, skąd skradł mu pół świeżo ubitego wieprza, wagi 48 kg., 10 kg. słoniny i około 7 kg. kiełbasy, oraz z niezamkniętej szuflady około 7 zł. gotówki.

(k) **Kradł jabłka i spadł z drzewa.** Na placu Żeromskiego w Kielcach, spadł z drzewa z wysokości 5 mtr. Mrozicki Stanisław, lat 12, zam. przy ul. Kilińskiego 16, który doznał obrażeń głowy i w stanie nieobudzającym obaw o życie przewieziono go na kuracje do szpitala św. Aleksandra.

Z Zagłębia

W CZASIE PRACY PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Na dole kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy robotnik 26-letni Kazimierz Groslak, który po przewiezieniu go do szpitala — zmarł.

W jakich okolicznościach Groslak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi narazie nie zdołaliśmy ustalić, jak równie komunikat policyjny szczegółów nie podaje.

—o—

STAN ZATRUDNIENIA w PRZEMYŚLE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Stan zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego w ub. tygodniu sprawozdawczym nie uległ większym zmianom.

W przemyśle węglowym bez najmniejszych zmian.

W przemyśle hutniczym: modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze zwolniły z huty „Katarzyna" w Sosnocu 74 robotników, z braku zamówień.

W przemyśle włókienniczym fabryka Dietla w Sosnowcu zwolniła znów 20 robotników.

W pozostałych gałęziach przemysłu bez zmian.

—o—

SZKOŁY NA PIERWSZYM PLANIE!

Z kół rodziców dzieci, uczęszczających do szkół, piszą nam:

W związku z 6-cio letnim planem inwestycyjnym magistratu sosnowieckiego, zaniepokojeni jesteśmy tem, że budowa szkół powszechnych w Sosnowcu umieszczona jest w planie maksymalnym, natomiast w planie minimalnym, bliższym urzeczywistnienia, nie przewiduje się budowę gmachów szkolnych.

Magistrat m. Sosnowca zdaje sobie zapewne sprawę z warunków, w jakich uczą się dzieci większości szkół sosnowieckich, zwłaszcza takich szkół, jak Nr. 22, 16, 15,20, 1 i inne, oraz wie zapewne magistrat, jak bardzo pilną, palącą jest budowa nowych gmachów szkolnych. W szkołach upływają najpiękniejsze lata naszych dzieci, niechże mają przynajmniej ładne, widne sale, odpowiednie boiska i t. d.

Dlatego też żywimy nadzieję, że i w minimalnym planie przewidziana jest budowa nowych szkół, tylko przez przeoczenie została opuszczona w komunikacie prasowym. Spodziewamy się i prosimy o wyjaśnienie w tej sprawie.

Następuje szereg podpisów.

—o—

— **Związek podoficerów rezerwy w Niwce.** Zarząd koła O. Z. P. R. powiadamia wszystkich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dn. 26 sierpnia r. b. o godz. 9 rano w szkole powsz. Ze względu na ważność obrad uprasza się o punktualne przybycie. Sympatycy, jak i również nowi członkowie mile widziani na zebraniu. Na terenie gm. Niwka następuj. członkowie przeprowadzają zapisy do koła: Niwka — Z. Duś i T. Widerski, Dańdówka — Stan. Czechowski, Bobrek — Br. Gralewicz i J. Szczeciński, kolonja Upadowa — Kubiński Jakób.

— **T-wo świetlica w Niwce.** Powiadamia się wszystkich świetliczan z Niwki, że pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się w piątek, dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu świetlicy przy ul. Limanowskiego 13 dom p. M. Gluzińskiego. Na zebraniu dokonany zostanie wybór nowego zarządu, oraz ułożenie planu pracy na rok przyszły. Następujące sekcje będą czynne: samokształceniowa, krajoznawcza, chóru, muzyki, sportowa i robotnicza. Do poszczególnych sekcyj przyjmowana jest młodzież po ukończeniu lat 16. Bliższych informacyj będą udzielać kier. sekcyj w lokalu świetl. i kier. świetl. Wł. Bąbczyński.

Skandaliczne stosunki w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu

Sąd najwyższy ostatecznie napiętnował niecne postępki p. Grzeszolskiego

Ostatnio w sądzie najwyższym w Warszawie odbyła się ostateczna rozprawa przeciwko urzędnikowi fabryki Hulczyńskiego Pawłowi Grzeszolskiemu z Sosnowca (Rybna 8), którego proces o zniesławienie jego przełożonego Bolesława Szczęsnego, ze względu na niezwykłe tło sprawy, szeroko komentowany był na łamach prasy.

Proces przeciwko Grzeszolskiemu prowadzony był przez trzy instancje i aż nadto uwydatnił fatalne stosunki, panujące w fabryce Hulczyńskiego, jak również nikczemną robotę Grzeszolskiego.

Grzeszolski nie przebierał w środkach i nie zawahał się przed wszechmożnymi dyrektorami fabryki fałszywie oskarżyć Szczęsnego o działanie w zmowie z konkurencyjną firmą na szkodę fabryki Hulczyńskiego, w następstwie czego Szczęsny wyrzucony został na bruk, a Grzeszolski zajął jego miejsce.

Za swój niecny postępek odpowiadał Grzeszolski przed sądem grodzkim w Sosnowcu i skazany został na trzy miesiące więzienia, 50 złotych grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Od wyroku tego G. odwołał się do sądu okręgowego, który wyrok ten zatwierdził i zawiesił jedynie skazanemu karę aresztu na dwa lata. Obecnie sprawa ta przeszła trzecią fazę, bo Grzeszolski nie tracąc tupetu, zaskarżył ten wyrok do sądu najwyższego, oczyszczając się w międzyczasie z swych postępków płatnymi artykułami, umieszczanymi w jednym z miejscowych dzienników i grożąc wytoczeniem spraw sądowych osobom, które słusznie go piętnowały.

Dziś wyrok, skazujący Grzeszolskiego za zniesławienie Szczęsnego jest prawomocny.

Sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego zatwierdził, wyrok jest ostateczny i kim jest p. Grzeszolski, nie ma obecnie żadnej wątpliwości.

Ponieważ w dalszym ciągu piastuje on w firmie Hulczyńskiego swój urząd, — komentarze co do panujących stosunków urzędniczych w tej fabryce, są zbyteczne.

Osoba Grzeszolskiego jest poza tem znana opinji publicznej z głośnych zajść, które podawaliśmy do wiadomości w swoim czasie.

Z zebrania gminnego koła BBWR.

w Wojkowicach Komornych

Wojkowicach Komornych odbyło się gminne zebranie koła BBWR. gminy bobrownickiej.

Lustracji koła dokonała sekcja organizacyjno techniczna, rady powiatowej BBWR. Siedzibą koła są Wojkowice Komorne, koło obejmuje wsie: Bobrowniki, Wojkowice Komorne, Dobieszowice, Rogoźnik, Żychcice, Strzyżowice, Kamyce.

W skład zarządu wchodzą: prezes — Kowalik Józef, wiceprezes — Mikurda Alfred, sekretarz Zabiegała Władysław skarbnik Hrabi Tadeusz, członkowie: Mitas Maciej, Przyłęcki W., dr. Karch Ant., Żrałek Antoni.

Zarząd koła utrzymuje stały kontakt z radami gromadzkiemi, radą gminną oraz ze wszystkimi miejscowemi, stowarzyszeniami, związkami itp. organizacjami społecznemi. Pozatem zarząd trzyma rękę na pulsie życia oświatowego, społecznego, gospodarczego i politycznego.

Prezesem koła w Wojkowicach Komornych jest p. Mikurda, w Strzyżowicach p. Hrabi, Dobieszowicach p. Mitas Maciej, zastępcą p. Przyłęcki, w Rogoźniku dr. Karch, w Żychcicach p. Zrałek Ant. w Dobieszowicach nastąpiła reorganizacja zarządu prezes jest p. Zabiegała, wiceprezesem Stasiak W., sekretarzem Wojtas Ludwik, skarbnikiem — Głogowski Edward.

Sprawozdania prezesów kół lokalnych przedyskutowano, poczem delegat rady powiatowej BBWR. dyr. Mazur wygłosił referat organizacyjny. Po referacie omawiano program pracy na sezon jesienny i zimowy, do końca maja 35 r.

Na pierwszy plan zagadnień wysuwają się sprawy gospodarcze. Gmina bobrownicka otoczona ze wszystkich stron osadami fabrycznemi nie ma charakteru gminy rolniczej. Jest to odcinek robotniczo rolniczy, gdzie rolnictwo jest właściwie dodatkowem bytowaniem. Produkty czysto rolne nie zaspokajają potrzeb gminy, gdyż skupienie ludności jest bardzo duże. Gleba urodzajna w większości gminy nadaje się na upraw warzywnictwa i sadownictwa. Śląsk i Zagłębie są wielkiem konsumentem warzyw i owoców, sprowadzanych zwykle zdaleka. Postanowiono wejść w porozumienie z referatem rolnym wydziału powiatowego i w każdej wsi zarządzić zimowe kursy przeszkalające w warzywnictwie i sadownictwie

W związku z tem postanowiono urządzić w jesieni wycieczkę rolników do Warszawy, celem poznania tamtejszej okolicy pod względem warzywnictwa i organizacji pszczelarzy. Koło zamierza wysłać 150 rolników na tę wycieczkę.

Z planów ideowych omówiono sprawę młodzieżową, rozbitą na różne grupki. Zarząd urządzić ma zlot młodzieży całej gminy wszystkich organizacyj prorządowych.

Na zakończenie zebrania, delegat rady powiatowej BBWR., dyr. Mazur wyraził uznanie za dotychczasową i owocną pracę zarządom kół wiejskich i gminnemu zarządowi.

Echa kieleckich sądów partyjnych

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczął się onegdaj wielki proces komunistyczny, który jest echem głośnych swego czasu sądów partyjnych, szeroko omawianych przez prasę.

W grudniu ub. roku miejscowa komuna wydała cały szereg wyroków śmierci na rzekomych konfidentów, którzy tylko cudem zostali przy życiu, gdyż w samą porę policja sparaliżowała całą akcję, aresztując przytem kilkunastu wybitnych komunistów, którzy obecnie zasiedli na ławie oskarżonych.

Z pośród aresztowanych zasługują na uwagę: Rapoport, Górniak i Przeździecki, oraz 3-ch członków centralnego komitetu K. P. P. Feliks Nowak, student uniwersytetu krakowskiego M. Zołotow, znany literat komunistyczny, zam. ostatnio w Warszawie, a pochodzący z Białegostoku i Bronisław Grabara z Łodzi.

Rozprawie przewodniczy sędzia s. o. Sokołowski, oskarża prok. Szydłowski, bronią znani adwokaci, a między nimi wybitny adwokat Winawer z Warszawy.

Rozprawa przeciągnie się do 3-ch dni.

KRWAWA BÓJKA W KORYTARZU DOMU PRZY UL. DZIEWICZEJ W SOSNOWCU.

W korytarzu domu nr. 7 przy ul. Dziewiczej w Sosnowcu doszło oneg daj w godzinach popołudniowych do awantury i bójki na tle porachunków osobistych między małżeństwem Franciszką i Piotrem Potęgami z jednej a Bronisławą Warzechą z drugiej strony.

Początkowo okładano się pięściami. W pewnym jednak momencie w rękach przeciwników znalazły się jakieś tępe narzędzia, któremi poczęto sobie zadawać uderzenia.

Bójka zakończyła się tragicznie dla Warzechy, gdyż odniosła ona dwie cięte rany na policzku i przed ramieniu.

Pobitą, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiono na kuracji w domu, całą awanturę uwieczniono w protokule policyjnym.

—oOo—

— **Znaleziono noworodka.** Onegdaj na klatce schodowej budynku szkoły rzemieślniczej w Maczkach znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej w wieku przypuszczalnie 3 dni.

— **Zebranie rezerwistów w Strzemieszycach.** Dnia 26 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków zw. rezerwistów w Strzemieszycach. Słowo wstępne wygłosi p. St. Przybylski. Sprawy ważne i pilne.

— Związek rezerwistów na **Pogoni** prosi swych bezrobotnych członków o zgłaszanie się w dniu dzisiejszym w lokalu własnym przy ul. Florjańskiej 14, w godzinach 16—19.30.

— **Wyjaśnienie.** W artykule pod tytułem „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet „Dzieciom Zagłębia" prostujemy, że fundusze na kolonje letnie Z. P. O. K. w Gilowicach składają się: z subwencyj urzędu wojewódzkiego, wydziału powiatowego, magistratu miasta Sosnowca i funduszów własnych.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Do lokalnego komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi w Grodźcu wpłacono następujące ofiary: robotnicy zakładów Solvay w Grodźcu zł. 2.262, zakłady Solvay w Grodźcu 1.900, urzędnicy zakładów Solvay 1.403, administracja dóbr Grodziec 107, zarząd gminny w Grodźcu 100, kupcy zam. na terenie Grodźca 88.65, z kwesty ulicznej, urządzonej w dniu 12 bm. 79.31, robotnicy firmy inż. Olszak i Żeleski 57.50, Stan. Spotowski — adm. dóbr Grodziec 50, pracownicy zarz. gm. w Grodźcu 44.32, klub sport. Solvay 25, inż. Wincenty Pietruszkiewicz 20, spółdz. kredytowa „Jedność" 20, Józef Feldman — właśc. apteki — medykamentów i środków odżywczych na sumę zł. 19.40 i gotówką zł. 20, polski zw. prac. przem. i handl. 10, gminna kasa poż. oszcz. w Grodźcu 10, katolickie stow. młodz. żeńskiej 10, Jan Jędrusik 5, katolickie stow. młodz. męskiej 5, ks. Lucjan Nowak 5, Piotr Pisuła 3, Jan Bączyk 3, Stanisław Lisowski 2, Kasprzyk Henryk 2, Ludwik Borowiec 2, Izrael Szwarcbaum 0.50. Razem zł. 6.234.48. Dalsza akcja w kierunku zbiórki ofiar na powodzian trwa.

* * *

Gm. kom. w Siewierzu pod przewodnictwem wójta gminy p. A. Łukasika w składzie pp.: Wł. Szoty, Kaz. Piechowicza i L. Sasa, w wyniku swych zabiegów i przy pomocy zarządów miejscowych organizacyj — dotychczas zebrał i przesłał do powiatowego komitetu w Zawierciu następujące ofiary w złotych: Siewierz 159.43, wieś Piwoń 23.30, wieś Kuźnica Świętojańska 5.45, wieś Gołuchowice 17.31, nauczycielstwo 28.05, dochód z zabawy urządzonej przez młodzież akademicką 154.09, oraz ofiara Z. P. O. K. 20. Razem 407 zł. 63 gr. Odmówiła ofiar wieś Kuźnica Sulikowska.

Z Zawiercia

(z) Zw. podof. rez. w Mierzęcicach. W Mierzęcicach pod przewodnictwem insp. obwodu p. Stefana Bliżyckiego od było się organizacyjne zebranie koła związku podoficerów rezerwy. Referat o znaczeniu i zadaniach zw. podof. rez. wygłosił wiceprezes koła w Porębie p. A. Meszek.

Po dokładnem zapoznaniu się ze statutem związku zebrani jednogłośnie przystąpili do nowozorganizowanego koła.

Następnie dokonano wyboru władz koła w skład którego weszli pp.: prezes W. Michalski, wiceprezes S. Rokita, członkowie: A. Słociński, Z. Bijak. W. Sołtysik, A. Przykuta i Szczepan Słoniński. Do komisji rewizyjnej: F. Zuch, S. Wolny i W. Kuczera. Do sądu koleżeńskiego: T. Góralczyk, P. Cymbrzyński i J. Sołtysik. Komendantem wyznaczony został Jan Cesarz, zastępcą komendanta Piotr Pyłka.

(z) Czy będzie zmiana zatrudnionych na robotach publicznych. Od kilku dni obiegają miasto pogłoski, że zarząd miejski zamierza w najbliższych dniach zredukować wszystkich robotników, zatrudnionych do tej pory na robotach publicznych, a na ich miejsce przyjść nową partję niezatrudnionych dotąd. Otóż jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Natomiast prawdą jest, że w tych dniach zarząd miejski, mimo przeprowadzonej niedawno niewielkiej redukcji, przyjął do pracy nową partję robotników, składających się z 75 osób i to wyłącznie z opiekunów i żywicieli rodzin, którzy nie byli do tej pory zatrudnieni.

Spowodu zmniejszenia kredytów, o dalszych przyjęciach na roboty publiczne niema w tej chwili mowy, natomiast troska zarządu miejskiego jest aby obecny stan zatrudnienia na robotach publicznych utrzymać jaknajdłużej.

(z) Osobliwy egzekutor. Dąbrowski, mieszkający od kilku lat w Wojtyni przy ul. Wroniej, stał się ostatnio zbyt uciążliwym lokatorem dla właściciela domu, tak, że chcąc go się za wszelką cenę pozbyć. Nie mogąc znaleźć sposobu na usunięcie lokatora Wojtynia przystąpił do samowolnej rozbiórki dachu nad mieszkaniem Dąbrowskiego, chcąc tym sposobem zmusić go do wyprowadzenia się z mieszkania.

Za tego rodzaju samowolę i egzekucję Wojtynia odpowiadać będzie przed sądem.

Pusta karetka pogotowia

Policja angielska lubi porządek

Zabawna historja niedawno miała mejsce w Londynie. Na jednej z ożywionych ulic stolicy rowerzysta zwalił z nóg przechodnia 80-letniego starca, do którego została wezwana karetka pogotowia. Spisano protokuł, zaś skontuzjowanego staruszka odwieziono karetką do szpitala. Wielkie było zdziwienie sanitarjuszy, gdy otworzywszy auto przed bramą szpitalną, zauważyli że poturbowany zniknął bez śladu. Podczas, gdy pracownicy pogotowia głowią się nad zagadkowem zniknięciem starca do bramy szpitalnej w ostrem tempie podjechała druga karetka pogotowia, z której wyprowadzono potłuczonego „zbiega".

Okazuje się, że po drodze do lecznicy staruszek zupełnie przyszedł do siebie i kiedy odwożąca go pierwsza karetka zatrzymała się na minutę przy skrzyżowaniu ulic, ofiara wypadku wyszła z auta, aby się udać do domu. Manewr ten został zauważony przez stojącego na posterunku policjanta, który nie pozwolił na takie załatwienie sprawy.

— Jeżeli przez pana zostało wezwane pogotowie, to pan powinien dojechać do szpitala — oświadczył mu stróż bezpieczeństwa. Wobec tego że w międzyczasie pierwsza karetka zdążyła już odjechać, policjant zawezwał drugą i odesłał uciekiniera, „według właściwości" do zakładu leczniczego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

KUSOCIŃSKI ZGŁOSIŁ WYSTĄPIE NIE Z WARSZAWIANKI.

Kusociński zwrócił się do zarządu klubu Warszawianka z prośbą o wykreślenie go z listy członków i udzielenie zwolnienia z sekcji lekkoatletycznej klubu. Jednocześnie w ub. wtorek wieczorem podczas posiedzenia zarządu klubu postanowiono zawiesić Kusocińskiego w prawach członka i przeprowadzić dochodzenia, o wyniku których mają zostać powiadomione władze sportowe. Tłem całego konfliktu są sprawy ostatnich startów Kusocińskiego i różnice zdań między biegaczem a władzami klubu, zaś powodem decyzji zarządu, zawieszającej Kusocińskiego, jest nieodpowiednie zachowanie się Kusocińskiego wobec władz klubu.

Cały zatarg miał miejsce w przeddzień wyjazdu Kusocińskiego na międzynarodowe zawody do Helsingforsu.

Kronika

× **Mecz tenisowy w Czeladzi.** Klub młodzieży marsz. Piłsudskiego w Czeladzi, rozegra w nadchodzącą niedzielę na korcie w parku miejskim mecz tenisowy z siemianowickim klubem tenisowym.

W programie zawodów gry pojedyńcze pań, panów, podwójne i mieszane.

× **Walasiewiczówna,** jak już podawaliśmy, została zaproszona do Japonji. Mistrzyni jednak postawiła warunek: nie chce ona sama jechać i zgodzi się na podróż jedynie pod tym warunkiem o ile japończycy zaproszą również Kwaśniewską. Z Kwaśniewską jednak sprawa się komplikuje, bo japończycy chcą za nią zapłacić jedynie podróż do Marsylji, a z tego portu bilet do Niponu kosztuje jeszcze „bagatelkę" — 3000 złotych.

× **Sukces Koźmianowej.** Wyścig górski w Eymoutiers zakończył się z zwycięstwem Cazaena w kategorji sportowej. Startująca w tym wyścigu Koźmianowa zajęła drugie miejsce w tej kategorji i pierwsze w swojej klasie.

Z Olkusza

(ol) Ze związku podof. rezerwy. W dn. 26 bm. o godz. 10 i pół w II terminie odbędzie się walne zebranie członków 2 września koło olkuskie weźmie gremjalnie udział w święcie podoficera rezerwy w Katowicach dla zadokumentowania jedności z podoficerami śląskiej dzielnicy. Koszta przejazdu w obydwie strony wynosić będą niecałe 4 zł. Zgłoszenia przyjmują: pp. Otrębski i Günter.

(ol) Zakładanie sadów. Na terenie pow. olkuskiego rozpoczęto akcję zakładania sadów i propagowania sadownictwa.

W tym celu przybył do Olkusza inspektor ogrodnictwa z kieleckiej izby rolniczej, p. Kopczyński, który kieruje akcją wraz z agronomem pow. olkuskiego, p. Patorskim.

(ol) Na powodzian. Do powiatowego komitetu pomocy powodzianom wpłacili: p. B. Massalski ze Sławkowa 40 zł., zebrane wśród pracowników wydz. pow. i zarządu drogowego pow. olkuskiego zł. 285.07, od pracowników fabr. braci Szajn w Sławkowie zł. 582.18 i zebrane przez gromadzki komitet w Ojcowie (ponownie) zł. 129.52.

(ol) Kradzieże. Onegdajszej nocy popełnione zostały kradzieże przez nieujętych złodziei: w Wolbromiu na szkodę Wincentego Pogłódka na ogólną sumę zł. 400.—. Łupem złodziei padły: dwa garnitury, płaszcz i kożuch. W Udorzu, gm. Żarnowiec z mieszkania Jana Nowaka złodzieje skradli 4 poduszki, jasiek i kuferek z bielizną, w którym znajdowało się również 100 zł. gotówką.

(ol) Ujęcie zawodowego złodzieja. Dzięki energicznemu poszukiwaniu, policja w Ojcowie ujęła niebezpiecznego złodzieja - recydywistę Jana Gonkiewicza vel Jankiewicza ze wsi Niebyła, gm. Cianowice. Gonkiewicz, pomimo posiadania 8-io morgowego gospodarstwa jest b. sprytnym złodziejem. Ostatnio przez dłuższy czas ukrywał się po lasach i okolicznych wsiach Ma on na sumieniu kilkanaście kradzieży z włamaniem w okolicy Ojcowa i w gminie cianowickiej.

Przewieziony został do więzienia będzińskiego w dn. onegdajszym.

Jacek Zięcz

FORTUNA

30.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Aż pewnego razu...

Posterunkowy z Hulajgórki zauważył podejrzanego osobnika który na widok granatowego munduru, pomimo wezwania, aby się zatrzymał, czmychnął w zarośla. To wystarczyło. Ponieważ nieznajomy człowiek znikł w pobliżu lochów, obaj posterunkowi, przy wybitnej pomocy gajowego Kudłacza wyciągnęli słuszny stąd wniosek, że napewno był to któryś z grasującej bandy tak zwanego Duraja, lub może nawet on sam...

Z tą wiadomością zgłosił się dziś popołudniu do komendanta posterunkowy Krupa. Komendant postanowił natychmiast urządzić obławę i nieuchwytnego herszta wraz z całą „szajką" ująć w swoje ręce.

Szykowano się całe popołudnie i cały wieczór. Naturalnie starszy posterunkowy tym razem pozostał z komendantem i mieli wyruszyć cichaczem dopiero w nocy, a na czaty wysłano drugiego posterunkowego, Piotra Pietrasa.

Czyszczono broń trochę przyrdzewiałą, ładowano naboje i t. d. Każdy, oprócz karabina, dwóch rewolwerów, setki nabojów i bagneta miał zabrać po dwa małe, ręczne granaty. Na wszelki wypadek.

Właśnie pan komendant wciągał na nogi doskonale wysmarowane sadłem, stare, nieskrzypiące buty, gdy ważną tę czynność przerwało mu gwałtowne stukanie do drzwi. Stukanie po krótkiej przerwie powtórzyło się znowu. Komendant zaklął.

— Te, Krupa — zobacz, kogo tam djabli niosą! Jeżeli z meldunkiem o kradzieży, to wyrzuć na zbity pysk. Niech przyjdzie jutro koło południa, to mu się spisze protokulik.

Krupa pochwycił karabin i nastawiwszy ostrze bagnetu, przez zamknięte drzwi indagował natręta:

— Czego tam?

— Proszę puścić.

— Kto?

— Swój.

— Jaki swój? Gadać nazwisko, imię.

Natręt z za drzwi przez chwilę nie odpowiadał.

— Oho! Namyśla się... coś w tem jest! — pomyślał bystry Krupa.

— Opowiadać, psia mać, bo do aresztu wsadzę, — huknął przez drzwi — swój, powiada, a kiedy się go o nazwisko pytają, to jakby mu gębę zamurowało...

Zwabiony ostatnim zdaniem Krupy przybiegł ze swego pokoju komendant.

— Co tu? Kto tam? Daj spokój Krupa. Ja pytam...

Ale, nim komendant zadał urzędowe pytanie, za drzwiami rozległ się głos nieznajomego.

— Panowie policjanci! — nie bójcie się. Jestem zupełnie bezbronny i sam jeden. Zresztą, nie przychodzę w złych zamiarach.

— Puścić go? — zapytał Krupa

— Puść. Niech sobie ofiara nie myśli, że komendant Lirca Górnego się kogo boi. Na wszelki wypadek — dodał pocichu ostrzegawczo — broń w pogotowiu. Sam wziął do ręki długi, ośmiostrzałowy mauzer.

Zgrzytnął przekręcony klucz, zakwiczała zasuwka, skrzypnęły drzwi.

W progu, na tle czarnej jak smoła nocy stanął szczupły odziany w szary, sportowy płaszcz, niewielki człowieczek.

— Dobry wieczór panom — wyrzekł cieniutkim dyszkantem.

— Ładny wieczór... Czego tu po nocy? — groźnie zapytał, prostując się, komendant.

Przybyły zaczął przepraszać i tłumaczyć, że tylko konieczność zmusiła go do niepokojenia po nocy „łaskawego" pana komendanta, który był tak „uprzejmy", że osobiście mu otworzył i t. d.

W miarę słodkiej przemowy oblicze pana komendanta rozchmurzyło się powoli. Krupa, niewiadomo czemu, uśmiechał się pod dużym, płowym wąsem. I chociaż pochlebne słówka miło jest słuchać, to jednak formalność i roztropność — cnoty z których słynął pan komendant Zmuda — nakazywała szczegółowo wybadać i wyligitymować nocnego gościa. To też pokolei padały pytania: Skąd? Dokąd? Poco? Na co? W jakim celu? i t. p. Gość chętnie i bez zająknienia opowiadał. Przyjechał z Warszawy, od stacji szedł pieszo, gdyż nie mógł wynająć koni, i nie znając okolicy pobłądził. Musi jeszcze dziś być we dworze swego „kuzyna" Lirskiego; — dlatego zapukał na posterunek, bo tu zobaczył jedyne światełko w oknie i oczywiście ma nadzieję, że go któryś z panów policjantów odprowadzi...

Teraz obaj policjanci uśmiechnęli się z politowaniem.

d. c. n.

Odżywcza wartość owoców

Spożywanie owoców jest dla zdrowia rzeczą bardzo pożyteczną. Jednakże nie każdy owoc zawiera jednakowe substancje odżywcze. To też, należy gatunki owoców, zależnie od ich zawartości tych czy innych składników przystosować do swego organizmu.

Jabłko — zawiera dużo żelaza i działa bardzo dodatnio u osób anemicznych, pomaga do regeneracji krwi. Zawiera też sporo tlenu, który zostaje wchłonięty przez krew. Również oddziaływa dodatnio na śledzionę, a także pośrednio na mózg.

Gruszka — zawiera dużo wapnia i wpływa korzystnie na układ kostny. Łatwo rozpuszcza się w ślinie i działa silnie moczopędnie. Jednak nienależycie przeżuta jest dla żołądka i jelit ciężko strawna, a przy osłabionych nerkach powodują zaburzenia w delikatnych kanalikach moczowych.

Śliwka — musi być spożywana w umiarkowanych dozach, gdyż w przeciwnym razie powoduje często biegunkę i zaburzenia jelit. Jeśli jelita są osłabione, należy śliwki obierać ze skórek, gdyż działają one drażniąco.

Brzoskwinie i morele — działają odżywczo na błonę żołądka i pobudzają wątrobę do wydzielania żółci. Skórka na tych owocach jest bardzo zdrowa i nie należy jej obierać, a tylko oczyszczać. Owoce te zawierają w sobie garbnik, który działa pobudzająco na działanie żołądka.

Banany — zawierają cztery razy więcej białka niż jabłka i dwa razy więcej węglowodanów, niż pomarańcza, są więc owocem bardzo strawnym polecanym bardzo dla dzieci.

Cytryna — należy do najcenniejszych owoców, albowiem umiarkowanie używana czyści krew, odflegmia i usuwa moczany, rozpuszcza złoża kwasowe przy cierpieniach reumatycznych i kostnych, korzystnie oddziaływa na odporność organizmu przeciw dyfterji. Leczenie jednak cytryną należy przeprowadzić tylko pod nadzorem lekarskim.

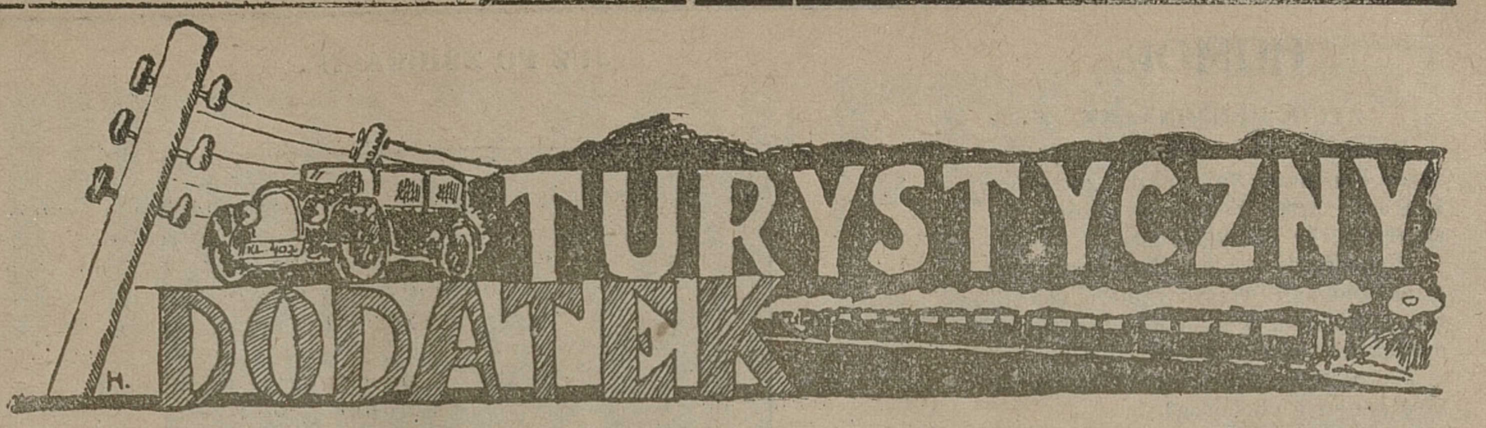
Figi i daktyle — zawierają duży procent cukru. Konsumowane w stanie surowym i w większych ilościach powodują nieżyt wątrabiany i kiszek.

Pomarańcza — bardzo dobry i zdrowy owoc orzeźwiający i ułatwiający trawienie.

—oOo—

Co gdzie piją

Jak świat szeroki i długi, tak wszędzie, pod najrozmaitszemi stopniami geograficznemi wyrabia się i konsumuje napoje alkoholowe. Klimat, gleba warunkują możliwości uprawy tych lub innych zbóż, roślin, owoców, bulw, które służą do wyrobu alkoholu. Najbardziej rozpowszechnionym rodzajem napoju alkoholowego w krajach, produkujących zboża jest wódka pędzona z żyta, pszenicy, jęczmienia, kukurydzy. W Rosji, w Polsce, w Niemczech przeważa wódka żytniowa oraz destylat ze spirytusu kartoflanego. W Belgji produkuje się wódka, t. zw. Genevieve z żyta, popularną we wszystkich krajach anglosaskich whisky wyrabia się z jęczmienia, w Rumunji i na Węgrzech do wyrobu wódki służy spirytus destylowany z kukurydzy. We Francji przygotowuje się destylat z jabłek, znany pod nazwą cydru. W Dalmacji, Szwajcarji wódka destylowana z wisien i pestek w Badeńskiem rozpowszechniona jest wiśniowych t. zw. kirsz. Śliwki służą do wyrobu popularnej w Jugosławji wódki pod nazwą „rakja", na Węgrzech pod nazwą śliwowicy. Z wina otrzymuje się przy destylacji koniak. Na wyspie Jamajce i w krajach produkujących trzcinę cukrową wyrabia się z destylatu soku trzcinowego rum. Arak przygotowuje się z soku palmowego, a pod nazwą tafji albo ratafji znany jest na wyspach Antylskich pośledniejszego gatunku destylat z soku trzciny cukrowej.



Żegiestów u schyłku sezonu głównego

Żegiestów-Zdrój, 15 sierpnia 1934

Należy przyznać zupełnie bezstronnie, że Żegiestów jest jedynem w Polsce uzdrowiskiem, które „nie leci" na kieszenie kuracjuszów. Po ostatnio wprowadzonej zniżce ceny mieszkań, utrzymania i zabiegów leczniczych, o czem już donosiliśmy, postanowił zarząd zdrojowy w związku z kończącym się sezonem głównym, wprowadzić z dniem 31 sierpnia rb. dalsze obniżenie cennika mieszkań, kąpieli i t. d.

Dzięki właśnie tej polityce cen w zakładzie żegiestowskim można dziś otrzymać pokoje w cenie od 1 zł. dziennie, zaś doskonałe utrzymanie w pensjonatach zakładowych i prywatnych już od 3.50 zł. dziennie.

Ponadto obniżył zarząd zdrojowy cenę t. zw. kuracji ryczałtowych. Od 21 sierpnia rb. 3-tygodniowy pobyt w Żegiestowie wraz z mieszkaniem, utrzymaniem (4 posiłki dziennie), oraz kąpielami według ordynacji lekarskiej, wyniesie 140 zł., zaś w luksusowym Domu Zdrojowym, wyposażonym w nowoczesne urządzenia — 240 zł.

Równie tanio kalkuluje się pobyt w pensjonatach prywatnych w Żegiestowie - Letnisku i na wsi, gdzie otrzymać można pokoje z całodziennem utrzymaniem już od 4 zł.

Sprzyjająca w dalszym ciągu pogoda pozwala wnosić, że sezon jesienny w Żegiestowie zaliczyć będzie można do równie udanych jak poprzedni. W tych warunkach może każdy, nawet niezamożny, pozwolić sobie na przeprowadzenie odpowiedniej kuracji wzgl. wypoczynku. Jak wiadomo, setki tysięce kuracjuszy zawdzięczają swe zdrowie skuteczności wód leczniczych i radjoczynnej borowiny żegiestowskiej.

W interesie kuracjuszów leży, aby w celu uzyskania wygodnego lokum, zechcieli natychmiast kierować zgłoszenia do zarządu zdrojowiska.

W. K.

Wycieczki wrześniowe

„Słoneczna jesień nad Dniestrem" 10 dni od 4 do 13.9. Wyjazd i powrót do Lwowa. Trasa wycieczki biegnie uroczym Jarem Dniestru aż po Okopy Św. Trójcy. Od zasadniczej linji urządzane będą wypady do Czerwonogrodu, do Jagielnicy do grot w Krzywcu. Dłuższy odpoczynek w Zaleszczykach.

Cena zł. 124.—.

„Bałtyk w jesiennej szacie" —10 dni, od 4 do 13.9. Początek i zakończenie wycieczki w Gdyni. Trasa wycieczki: Gdynia, Gdańsk, Sopoty, Oliwa, Szwajcarja Kaszubska — jeziora Raduńskie i Ostrzyckie, Kartuzy, Polskie wybrzeże Bałtyku.

Cena zł. 118.—.

„Dolina Wagu i Niżne Tatry" — 10 dni od 4 do 13.9. Wyjazd i powrót z Katowic. Trasa wycieczki: miasta Spiskie i Liptowskie: Keżmark, Poprad, Liptowski Św. Mikulasz cały grzbiet Tatr Niżnich, południową stroną Tatr z Tatrzańską Łomnicą.

Cena zł. 149.—.

„Ziemia Wileńska na jesieni" — 10 dni, od 4 do 13.9. Trasa wycieczki obejmuje: Puszczę Białowieską, Szlak Mickiewiczowski, Wilno, jeziora Trockie, Druskienniki, Grodno i Pojezierze Augustowskie.

Cena zł. 144.—.

„Autobusem na Pojezierze Augustowskie" — wycieczka 3-dniowa z Warszawy, od 8 do 10.9. Zapisy do dn. 1 września.

Powyższe wycieczki organizuje polskie biuro podróży „Orbis".

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Dzięki uruchomieniu stałej komunikacji polskiemi okrętami z Europy do portów palestyńskich, co znacznie obniżyło koszta podróży, odbyło się wiosną roku bieżącego kilka pielgrzymek do Ziemi Świętej umożliwiających poznanie jej najszerszym warstwom społeczeństwa.

Pewną wadą tych podróży był jednak krótkotrwały, bo wszystkiego 4-dniowy pobyt w samej Ziemi Świętej, co wpływało na zbyt forsowne i męczące tempo zwiedzań. Obecnie wskutek starań zainteresowanych czynników udało się uzyskać przedłużenie postoju „Polonji" — taka jest nazwa statku Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, utrzymującego komunikację z portami palestyńskiemi — do dni pięciu, co umożliwi poważne rozszerzenie programu pobytu pielgrzymki w Ziemi Świętej organizowanej obecnie przez ligę katolicką w Katowicach, Piłsudskiego 58 w czasie od 10 do 26 października rb. — Korzystając przez cały czas z komunikacji samochodowej pielgrzymka zwiedzi wszystkie święte miejsca, a więc Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Ain Karmin, Kanę Galilejską, Kafarnaum, Tyberjadę, Jezioro Genezaret, Jordan, Jerycho, Morze Martwe, Haifę, Górę Karmel, następnie przez Ateny i Konstantynopol powróci do kraju. Niepotrzebujemy dodawać, że wrażenia takiej podróży są doprawdy niezapomniane. Koszt udziału w pielgrzymce wynosić będzie zł. 720.—.

—oOo—

Nowy typ wycieczek w Szwecji

Dużem powodzeniem w Szwecji cieszą się obecnie specjalnie zorganizowane wycieczki po muzeach i zabytkach tego kraju. Początkowo wycieczki te organizowane były drogą inicjatywy prywatnej, obecnie współpracuje także zarząd szwedzkich kolei państwowych.

Podstawą, na której te wycieczki tak żywo się rozwijają — jest fakt, że każdej podróży towarzyszy specjalista naukowiec, co daje zapewnienie, iż informacje z zakresu sztuki i historji będą stały na bardzo wysokim poziomie. Uczestnicy wycieczek zapewniają, że tą drogą zapoznali się znacznie obszerniej z historją i kulturą Szwecji niż drogą prywatnej lektury, lub wyjazdów podejmowanych na własną rękę.

Wycieczki tego rodzaju odbywają się nietylko koleją, ale także autobusami oraz łodziami. Biorą w nich udział nietylko sfery inteligenckie, ale także szerokie zastępy wieśniaków.

Celem ożywienia takiego ruchu wycieczkowego, mającego duże znaczenie kształcące i kulturalne, noszą się miarodajne czynniki z zamiarem urządzenia specjalnych widowisk i turniejów pod gołem niebem. W widowiskach tych uwzględnione mają być zarówno legendarne postaci Szwecji, a obok nich historyczni bohaterowie kraju, jak Engelbrekt, Gustaw Waza, Sture i wiele innych.

Okazuje się, że szwedzkie społeczeństwo reaguje bardzo żywo na tego rodzaju inicjatywę wycieczkową.

—oOo—

Wycieczki turystyczne do okopów wojennych

Duże zainteresowanie wzbudził ostatnio projekt zorganizowania wycieczek na tereny okopów wojennych w Polsce. Tego rodzaju turystyka istnieje już od szeregu lat zagranicą we Francji, Włoszech i Anglji i cieszy się dużem powodzeniem.

W Polsce istnieją ślady okopów na Kresach Wschodnich i w Karpatach. Konserwacja tych okopów i zorganizowanie wycieczek przyczyniłoby się niewątpliwie do ożywienia ruchu turystycznego w kraju i wywołałoby duże zainteresowanie również zagranicą.

—oOo—

„Wiadomości Turystyczne"

Najnowszy numer jedynego polskiego dwutygodnika fachowego przynosi, jak zwykle „szereg interesujących informacji i artykułów, m. in. inż. H. Mianowskiego, dyrektora izby przem. handl. w Krakowie o wpływie państwa na gospodarkę uzdrowisk prywatnych, barwny felieton p. t. „Kwadrans w propagandzie warszawskiej", poświęcony sprawom związanym z Festiwalem Warszawskim, doskonały artykuł opisujący Duklę i puszczę św. Jana oraz szereg informacyj, m. in. pełny tekst rozporządzenia o korzystaniu z 1000 i 2500 km. biletów kolejowych turystycznych. W art. wstępnym poruszony jest cały szereg aktualnych zagadnień turystycznych i dokonana jest próba bilansu sezonu turystycznego.

Całość, ozdobiona ilustracjami, jak zwykle, stanowi cenny materjał nietylko dla turystów, ale każdego interesującego się sprawami krajoznawstwa, podróżnictwa, etc.

—oOo—

Dobrze wiedzieć o tem, że...

Zamek w Melsztynie nad Dunajcem, w woj. krakowskiem, którego ruiny do dzisiaj świadczą o jego dawnej świetności, wybudował Spytek, wojewoda krakowski, z czasów Łokietka. Zamek zgorzał w czasie walk Konfederatów barskich.

* * *

Zamek w Wiśniczu obok Bochni w woj. krakowskiem pochodzi z czasów Kmity w 15 wieku. Przebudowany został w 17 wieku przez Stanisława Lubomirskiego. W odnawianym obecnie zamku zasługuje na szczególniejszą uwagę najstarsza część t. zw. „Kmitówka" z 5 basztami, oraz piękna ale znacznie późniejsza, renesansowa brama.

HUMOR.

ŻYCIE REGJONALNE.

Przed paroma dniami przejeżdżałem przez Pacanów. Na rynku zatrzymałem auto przed jedyną w mieście restauracją, by przekąsić coś.

Wchodzę do środka. Sala natłoczona mieszczuchami. Wszyscy mają odświętne, a zarazem wesołe miny. Słychać dźwięk kieliszków ,wiwaty, toasty.

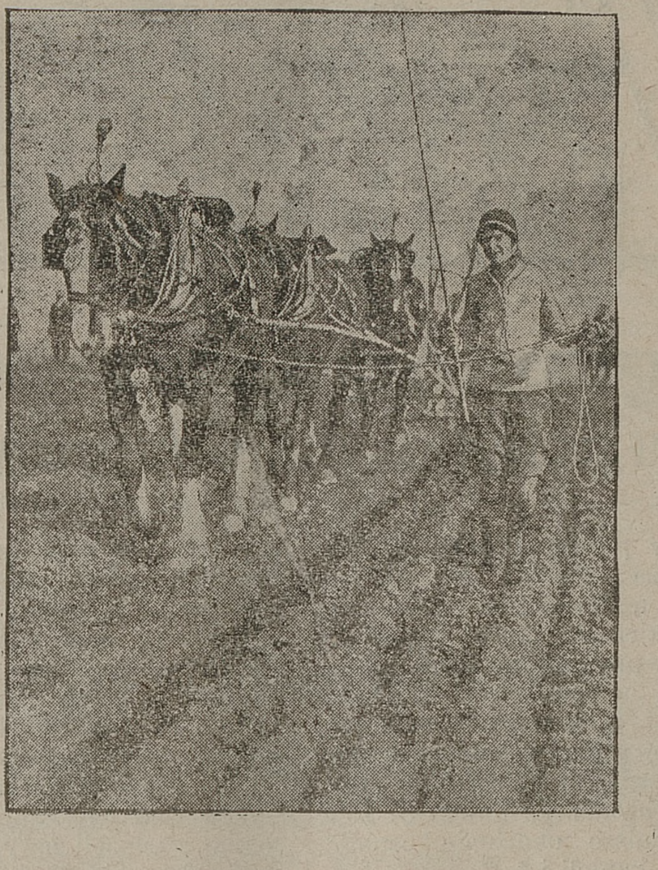
— Cóż to za uroczystość? Święto jakieś panowie obchodzą?

— A tak. Bo, uważa pan, jakieś auto przejechało dziś przez nasze miasto i teraz ten oto pan Szczypkowski został najstarszym obywatelem Pacanowa!

PODOBNO.

Podobno na pomostach tramwajowych mają umieścić ławki. Słusznie. Jak ktoś będzie chciał stać na pomoście, to będzie mógł siedzieć!

JUŻ PO ZBIORACH..



Opustoszały już nasze pola. Niedawno szumące zbożem łany przeorują teraz pługi, przygotowując karmicielkę naszą ziemię, by wydała nowy plon.

Do akt Km. 1251, 1356 i 352/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pilicy Mieczysław Różewski zam. w Pilicy, przy ul. Reformackiej 2 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1934 roku o godzinie 8 w Udorzu gm. Żarnowiec w dobrach Władysława Mossa odbędzie się publiczna licytacja w pierwszym terminie ruchomości opisanych na rzecz Ludwika Leszczyńskiego, a mianowicie: Siedmiu źrebaków gniadych około dwu i pół letnich i jednego źrebaka kasztanowatego trzy i pół letniego wałacha wszystkie pół krwi angielskiej, oszacowanych na łączną kwotę złotych 1800 (tysiąc osiemset).

2) w dniu 31 sierpnia 1934 roku o godz. 16 w dobrach „Pilica" Kazimierza Arkuszewskiego odbędzie się publiczna licytacja w pierwszym terminie ruchomości opisanych na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego w Olkuszu, a mianowicie: dwuch klaczy wierzchowych, siodła angielskiego, radjoodbiornika czterolampowego w komplecie, patefonu z szesnastu płytami, dwóch stołów, dwóch kanap machoniowych, dwunastu krzeseł, dwóch foteli machoniowych, lustra w stylu „Ludwika" oraz stu metrów żyta w słomie oszacowanych na łączną kwotę złotych 3.810 (trzy tysiące osiemset dziesięć).

3) w dniu 14 września 1934 roku o godz. 14 p.p. w Pilicy na rynku odbędzie się publiczna licytacja w pierwszym terminie ruchomości opisanych na rzecz Towarzystwa Samochodowego „Citroen" w Warszawie, a mianowicie: Autobusu czternasto - osobowego firmy „Citroen" na chodzie wraz z jedną zapasową oponą, oszacowanego na łączną sumę złotych 1.500 (tysiąc pięćset), które to wyżej wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Pilica, dnia 20 sierpnia 1934 r.

Komornik M. RÓŻEWSKI.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie w stanie surowym budowy gmachu Urzędu pocztowego Nr. 1 w Sosnowcu o objętości około 8000 m³.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe (robota na ryczałt) można otrzymać w godzinach urzędowych w Oddziele budowlanym Dyrekcji Okręgu P. i T. w Krakowie, ul. Warszawska 3, II p. począwszy od dnia 31. VIII. br.

Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w gotówce należy wpłacać na konto Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów Nr. 402.003, zaś w papierach wartościowych winno być złożone w myśl „Ogólnych i szczegółowych warunków budowy" tom III. B. 5, § 4, za wyjątkiem poz. 3. lit. f. g. h. w Kancelarji Głównej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie, a dowód wpłaty wzgl. depozytowy dołączony do oferty.

Oferty w podwójnych zapieczętowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty należy złożyć w Oddziele budowlanym dnia 12 września 1934 r. do godz. 10-tej.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienie przetargu.

DYREKTOR OKRĘGU POCZT i TELEGRAFÓW

SPETT.

URZĄD SKARBOWY W BĘDZINIE.
Nr. 3/8/162/F. Pr./34.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie artykułu 26 Ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. Ust. R. P. Nr. 22, poz. 163) oraz § 15 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 22, poz. 176, Urząd Skarbowy w Będzinie zgodnie z brzmieniem postanowienia zawartego w punkcie 2 artykułu 26 powołanej ustawy — wzywa właścicieli nieruchomości z całego okręgu, podlegającego tut. Urzędowi Skarbowemu do uiszczenia w Kasie tut. Urzędu Skarbowego lub w P. K. O. (Nr. konta 38226) w terminie do 15 go września r. b. włącznie 0,5 proc. opłaty na rzecz Funduszu Pracy od czynszów osiągniętych — począwszy od II kwartału 1933 roku — z najmu budynków (w całości lub w części) oraz wszelkich lokali bez względu na ilość izb (pomieszczeń) i niezależnie od nich przeznaczenia użytkowego — za wyjątkiem 1-o i 2-izbowych lokali użytych na mieszkania. (Dla wyjaśnienia nadmienia się, że należy uiszczać opłaty od osiągniętych czynszów z najmu 1-o i 2-izbowych lokali użytych na sklepy, warsztaty i t. p.).

Niezastosowanie się do powyższego spowoduje ukaranie grzywną w myśl artykułu 33 cytowanej ustawy do 2.000 złotych, — o ile dany czyn nie będzie ulegał karze surowszej według innych przepisów.

Będzin, dnia 21 sierpnia 1934 roku.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO J. PŁAZAK.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

ZATWIERDZONE przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego **Roczne Kursy Handlowe Dr. STATLERA Będzin** Modrzejowska 44. Zapisy codziennie, oprócz niedziel 11—13 i 16—19. Prospekty bezpłatnie. Niezamożnym ulgi.

PRZYJMĘ dziecko lat 8—10 do wspólnej nauki, opłata niewielka. Swobodna 8, Szczakowa.

POSADY i PRACE

ODPOWIEDZIALNY szofer - sprzedawca poszukiwany. Zgłoszenia do Expresu pod „Szofer".

MALARZ pokojowy poszukiwany. Wiadomość Expres Zagłębia Dąbrowa.

LOKALE

MAŁE mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec, Daleka 2.

SKLEP z mieszkaniem zdolnemu fryzjerowi drugi sklep krawcowi wynajmie gospodarz. M. Dąbrówka Piłsudskiego 2 — 6.

DUŻY pokój słoneczny, wygody, umeblowany, oddzielne wejście, wynajmę solidnemu Panu. Będzin, Potockiego 6 m. 3, 16 — 19.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIMY używaną platformę na 1.000 kg. Wiadomość: ul. Prez. Mościckiego 41, telefon 5-48.

ZGUBIONE DOKUMENTY

BRUNON WAJCH zgubił świadectwo szkolne 4 klas szkoły powszechnej, wydane przez szkołę nr. 9 w Sosnowcu.

JAŚKOWSKA ANNA zgubiła legitymację, wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną, którą unieważnia.

TREFON MARJAN zgubił świadectwo i zaświadczenie szkolne, wydane 1923 roku przez Gimnazjum Realne w Będzinie.

RÓŻNE

DNIA 26 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano w lokalu Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ulicy Kilińskiego 25 odbędzie się zebranie absolwentów Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Sosnowcu.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena M[illegible]siorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.